

Pod płaszczem **Maryi**

nr 1/2014 (57)

ISSN 1730-1335

PISMO FORMACYJNE NOSZĄCYCH SZKAPLERZ KARMELITAŃSKI



**Wielka Nowenna przed Koronacją obrazu Św. Józefa
„Pozdrowienie Anielskie” – modlitwa maryjna (część 2)
Karmelitańska szkoła formacji: Modlitwa – Przyjdź Duchu Święty!
br. Wawrzyniec od Zmartwychwstania – stróż Bożej obecności
O Józefie milczącym – wywiad z ks. Adrianem Galbasem SAC**

Drodzy Czytelnicy,

przekazujemy w Wasze ręce u progu roku 2014 nowy numer naszego pisma formacyjnego. Pierwszy kwartał będzie w naszej wspólnocie obfitował przede wszystkim w liczne wydarzenia, przygotowujące do koronacji obrazu św. Józefa w sanktuarium w Poznaniu. Św. Józef był wybrany przez Boga, by być opiekunem Zbawiciela. Aby wypełnić tę niełatwą misję musiał na swojej drodze życia przyjąć i zaakceptować wiele wyrzeczeń. Do końca swoich dni pozostał wierny miłości Boga, ale i miłości jego wybranki – Dziewicy Maryi.

Z okazji zbliżającej się koronacji w naszym sanktuarium odbędzie się wielka nowenna środowa, która potrwa od 15 stycznia aż do 12 marca. W środy chcemy poznawać w sposób pogłębiony misję i życie św. Józefa. Ten wybranek Maryi i opiekun Jezusa ma nam wciąż wiele do powiedzenia. W sposób szczególny przemawia on do tych, którzy, doświadczając zwątpienia, słabości, twierdzą, że ich życie nie ma sensu. Zapraszamy Was wszystkich do uczestnictwa w tej nowennie, a także do licznych udziałów w innych wydarzeniach, które będą poprzedzać koronację. Na następnej stronie znajdziecie plan wydarzeń, które będą miały miejsce w pierwszym kwartale 2014 roku w Archidiecezjalnym Sanktuarium św. Józefa w Poznaniu.

Jak co kwartał zachęcamy Was do formacji duchowej w szkole Maryi. Mamy nadzieję, że artykuły i materiały formacyjne przyczynią się do radosnego podążania za Jezusem Chrystusem z wiarą Maryi w zbliżającym się roku. Niech ten czas będzie dla nas okazją do ciągłego poznawania oblicza Bożego, objawionego w Jezusie Chrystusie.

Z pamięcią w modlitwie

*Bracia Karmelici Bosi
z Poznania*

Numer konta „Pod Płaszczem Maryi”:
Klasztor Karmelitów Bosych, 60-967 Poznań, ul. Działowa 25
21 1240 1763 1111 0010 1031 3113

Redakcja:

Jakub Kamiński OCD
Tomasz Rydzewski OCD
Mateusz Filipowski OCD
Tomasz Wójcicki OCD

Cenzor:

Wojciech Ciak OCD

Imprimi potest:

Roman Jan Hernoga OCD,
Prowincjał Warszawskiej
Prowincji Karmelitów Bosych
L. dz. 219/P/2013,
z dn. 28.11.2013 r.

Adres redakcji:

„Pod płaszczem Maryi”,
ul. Działowa 25,
60-967 Poznań;
e-mail: ppm@karmelicibosy.pl

Wydawca:



FLOS CARMELI
Wydawnictwo
Warszawskiej Prowincji
Karmelitów Bosych
www.FlosCarmeli.pl

WIELKA NOWENNA

PRZED KORONACJĄ OBRAZU ŚW. JÓZEFA

23 MARCA 2014 ROKU

ŚW. JÓZEF NAUCZYCIEL MODLITWY

15/01 **Dziedzictwo obietnicy**

GENEALOGIA JEZUSA

- ✿ „Jezus [...] był, jak sądzono, synem Józefa, syna Mattata [...] syna Seta, syna Adama, syna Bożego” (Łk 3,23-38),
- ✿ „Jakub zaś był ojcem Józefa, męża Maryi, która urodziła Jezusa, zwanego Chrystusem” (Mt 1,1-17).

22/01 **Posłuszeństwo miłości**

ZARĘCZINY JÓZEFA Z MARYJĄ

- ✿ „... do dziewicy zaręczonej z mężczyzną o imieniu Józef” (Łk 1,26-27),
- ✿ Pierwszy sen Józefa (Mt 1,18-24).

29/01 **Słuchanie znaków czasu**

DROGA DO BETLEJEM

- ✿ „Wyruszył też i Józef z Galilei [...] gdyż pochodził z domu i rodu Dawida” (Łk 2,1-5).

05/02 **Oczekiwanie w nadziei**

NARODZINY JEZUSA

- ✿ „A gdy tam przebywali [...] urodziła [...] Syna [...] i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie” (Łk 2,6-7),
- ✿ „Nie współżył z nią, aż urodziła Syna. I nadał mu imię Jezus” (Mt 1,25).

POKŁON PASTERZY

- ✿ „znaleźli Maryję, Józefa i Niemowlę, leżące w żłobie” (Łk 2,16).

12/02 **Stanięcie wobec tajemnicy**

OFIAROWANIE W ŚWIĄTYNI

- ✿ „A Jego ojciec i matka dziwili się temu, co o Nim mówiono” (Łk 2,22-39).



19/02 Towarzyszenie w drodze**UCIECZKA DO EGIPTU**

- ☀ Drugi sen Józefa (Mt 2,13-15).

26/02 Zawierzenie**POWRÓT Z EGIPTU**

- ☀ Trzeci sen Józefa (Mt 2,19-23).

05/03 Poszukiwanie**PIELGRZYMKA DO JEROZOLIMY**

- ☀ „Twój ojciec i ja, pełni bólu, szukaliśmy Ciebie [...] Oni jednak nie zrozumieli tego, co im powiedział” (Łk 2, 41-50).

12/03 Kontemplacja w codzienności**POBYT W NAZARECIE**

- ☀ „Chłopiec zaś rósł i nabierał sił, napędlając się mądrością, a łaska Boża była z Nim” (Łk 2, 40),
- ☀ „[...] i był im posłuszny” (Łk 2, 51),
- ☀ „Czy to nie jest syn Józefa?” (Łk 4,22),
- ☀ „Jest przecież synem cieśli [...]” (Mt 13,55),
- ☀ „Czy to nie jest Jezus, syn Józefa?” (J 6,42).

13/03 Sesja Józefologiczna (godz. 17⁰⁰-20³⁰)

- ☀ Św. Józef w Tradycji Kościoła (ks. Latoń),
- ☀ Św. Józef w duchowości karmelitańskiej (o. Szczepan Praśkiewicz OCD),
- ☀ Św. Józef w Sanktuarium w Poznaniu (o. Piotr Neumann OCD).

19/03 Uroczystość św. Józefa (godz. 18⁰⁰)

Poświęcenie koron; msza św rozpoczynająca Rekolekcje wielkopostne przygotowujące do koronacji (20-22/03, godz. 11³⁰ i 18⁰⁰).

23/03 Koronacja obrazu (godz. 13⁰⁰) Abp. Stanisław Gądecki.



„POZDROWIENIE ANIELSKIE”

NAJPOPULARNIEJSZA MODLITWA MARYJNA (CZ. 2)

Najpopularniejsza modlitwa maryjna jest związana przede wszystkim z dwoma wydarzeniami, ukazanymi w Ewangelii według św. Łukasza. Pierwsze wydarzenie to zwiastowanie, w którym archanioł Gabriel pozdrowia Dziewicę Maryję i przekazuje wolę Boga, drugie jest związane z nawiedzeniem św. Elżbiety.

Archanioł oznajmiając Maryi wolę Boga, dotyczącą powołania do macierzyństwa Syna Bożego, najpierw Ją pozdrowia, a następnie określa Ją jako „łaski pełna”. Bł. Jan Paweł II w encyklice *Redemptoris Mater* nr 8 podaje komentarz duchowy tego zwrotu: „Kiedy czytamy, że zwiastun mówi do Maryi „łaski pełna”, kontekst ewangeliczny, w którym zbiegają się dawne objawienia i obietnice, pozwala nam zrozumieć, że chodzi tutaj o szczególne błogosławieństwo pośród wszelkich „błogosławieństw duchowych w Chrystusie”. W tajemnicy Chrystusa jest Ona obecna już „przed założeniem świata”, jako Ta, którą Ojciec „wybrał” na Rodzicielkę swego Syna we Wcieleniu – a wraz z Ojcem wybrał Ją Syn i odwiecznie zawierzył Duchowi świętości. Maryja jest w sposób zupełnie szczególny

i wyjątkowy związana z Chrystusem i równocześnie jest umiłowana w Tym przedwiecznie umiłowanym Synu, współistotnym Ojcu, w którym skupia



się cały „majestat łaski”. Równocześnie pozostaje Ona doskonale otwarta w stronę tego „daru z wysokości” (por. Jk 1,17). Jak uczy Sobór: Maryja „zajmuje pierwsze miejsce wśród pokornych i ubogich Pana, którzy z ufnością oczekują od Niego zbawienia i dostępują go”.

Użyty przez ewangelistę zwrot „pełna łaski” wskazuje, że Maryja jest najbardziej obdarowana w celu zrealizowania zamierzonego powołania. Pełnia łaski w Jej osobie jest



jednocześnie punktem odniesienia dla wszystkich, którzy chcą iść Jej drogą za Jezusem. W tym kontekście szczególnie trafne są słowa św. Pawła z Listu do Efezjan: „Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa; On napełnił nas wszelkim błogosławieństwem duchowym na wyżynach niebieskich – w Chrystusie” (1,3). W dalszej części encykliki błogosławiony papież pisze: „Zwiastun mówi wszak do Maryi: „łaski pełna” – mówi zaś tak, jakby to było Jej właściwe imię. Nie nazywa swej rozmówczyni imieniem własnym „Miriam (= Maryja)”, ale właśnie tym nowym imieniem: „łaski pełna”. Co znaczy to imię? Dlaczego anioł tak nazywa Dziewicę z Nazaretu?

W języku Biblii „łaska” oznacza szczególnie dar, który według Nowego Testamentu ma swe źródło w trynitarnym życiu Boga samego – Boga, który jest miłością (por. 1 J 4,8). Owocem tej miłości jest wybranie – to, o którym mówi List do Efezjan. Wybranie to jest zatem ze strony Boga odwieczną wolą zbawienia człowieka przez uczestnictwo w Bożym życiu (por. 2 P 1,4) w Chrystusie: jest zbawieniem poprzez uczestnictwo w życiu nadprzyrodzonym” (RM 8).

Wypowiadając słowa modlitwy „Zdrowaś Maryjo”, modlący się przechodzi do drugiego wydarzenia opisanego w ewangelii. Jest to nawiedzenie św. Elżbiety, która wypowiada słowa w uniesieniu: „błogosławionaś Ty

między niewiastami i błogosławiony owoc żywota Twojego” (Łk 1,42). Błogosławieństwo z ust Elżbiety jest spowodowane wiarą Maryi w „słowa powiedziane Jej od Pana” (Łk 1,45). Papież tak odczytuje przytoczone słowa: „Odsłania się w nich zasadnicza treść mariologiczna, zasadnicza prawda o Maryi, która stała się rzeczywistością obecna w tajemnicy Chrystusa właśnie przez to, że „uwierzyła”. Pełna łaski przy zwiastowaniu anielskim oznacza dar Boga samego; wiara Maryi, którą głosi Elżbieta przy nawiedzeniu, wskazuje na to, jak Dziewica nazaretańska odpowiedziała na ten dar” (RM 12).

Maryjna modlitwa recytowana ustnie odsyła wierzącego do wydarzeń, które były udziałem Niepokalanej. W ten sposób modlitwa ustna staje się pomocą w poznawaniu życia Jezusa i Maryi ukazanego w ewangelii. Wielokrotnie powtarzane „Zdrowaś Maryjo” staje się okazją, by rozważać w duchu Jej konkretne życie, Jej doświadczenie wiary. Poznawanie prowadzi do umiłowania, umiłowanie do wiernego naśladowania w konkretnie codzienności.

Jakub Kamiński OCD





Nie potrafię się modlić. Całe szczęście, że to odkryłeś! Współczesny autor odpowiedziałby: Teraz już tylko pozostaje ci pamiętać o tym arabskim przysłowiu: „Na pustyni, woda zawsze spoczywa w studni zbyt głębokiej, nieszczęsny ten, kto nie ma wystarczającego sznura, by po nią sięgnąć”. My, chrześcijanie, posiadamy ten „sznur”, potrzebny aby wyciągnąć wodę modlitwy. Jest nim Duch Święty, który nie tylko nam pomaga się modlić, ale i sam modli się w nas. Przyjdź, Duchu Święty! – Tymi słowami rozpoczynaj swoją modlitwę!

STYCZEŃ

Tydzień I

Postaraj się odkryć obecność Bożą we wszystkich rzeczach. Święta Teresa od Jezusa zapewnia nas, że w każdej najmniejszej rzeczy, którą Bóg stworzył, o wiele więcej skrywa się tajemnic, niż nam się wydaje na pierwszy rzut oka. Dla św. Franciszka z Asyżu czy św. Jana od Krzyża całe piękno stworzeń jest tylko śladem po przejściu Pana pomiędzy nimi. Bądź dziś ekologiem Bożych dzieł. Wyjdź, jeśli możesz, na łono natury albo obserwuj świat przez okno. Nie przebiegaj krajobrazu szybkim spojrzeniem. Zatrzymaj się nad każdą rzeczą stworzoną i postaraj się odczytać przesłanie, które wysyłają tobie góry, łąka, kwiaty, ptaki, chmury, wschód i zachód słońca, rozgwieżdżony firmament. Spróbuj usłyszeć głosy świata.



Tydzień II

Postaraj się trwać w obecności Pana przez wszystkie godziny dnia. Łatwo trwać w Jego obecności, kiedy jesteśmy na modlitwie, jednak w nawale obowiązków dnia staje się to często bardzo trudne. I przeważnie dlatego w naszych sprawach, pracy, kontaktach społecznych, interesach brakuje „posmaku” chrześcijańskiego. Pamiętaj, że musisz ustalić sobie jakiś „znak sygnalizacyjny”, który by ci przypominał



o tej Obecności. Może to być na przykład bicie dzwonów na Anioł Pański w południe, widok kościoła, żebraków czy ludzi dotkniętych inwalidztwem, spojrzenie na jakiś znak religijny, na obraz ukochanej osoby... Wszystko jest cenne, jeśli nam przypomni Jego obecność.



Tydzień III

Odkryj Boga w swojej małej historii codziennego życia. Sugeruję ci następującą rzecz: módl się dziennikiem-gazetą! Nie jest to rzecz tak dziwna, jak by się mogło wydawać! Informacje z zagranicy, z kraju, lokalne i sportowe, ogłoszenia – wszystko postaraj się ujrzeć w przenikającym świetle Ewangelii, jakbyś kopiował rysunek na szybie okna. Zobaczysz, ile różnych motywów do modlitwy da ci gazeta – do prośb, dziękczynienia za wszystko, uwielbienia i rozważania. Jeśli w zwykłym dzienniku odnajdziesz powody do dziękczynienia czy oddawania chwały Bogu to o ileż więcej znajdziesz ich w Piśmie Świętym! Nawet krótka lektura Słowa Bożego,

jedno zdanie ale codziennie może być jak szklanka wody w upalny dzień...

Tydzień IV

Dziś staw się przed Jezusem obecnym w Najświętszym Sakramencie. Wybierz sobie miejsce adoracji, które zwykle jest nawiedzane w samotności. Przyjmij wobec Jezusa właściwą postawę czci. Będziesz Go adorował! Adorowanie Jezusa oznacza podziw wobec Jego wielkości. Widząc swoją małość, pogrążaj się w Jego królewskiej rzeczywistości, tak często ignorowanej, i w pokorze oddaj się całkowicie na Jego służbę. Na ten czas bycia sam na sam z Nim niech nic nie zaprzęta Twojej uwagi. Niech sprawy codzienne odejdą na chwilę na bok i pozwól ogarnąć się Jego Duchowi. Niech On wypełni Twoje serce, by samo stało się Tabernakulum... Chrystus obecny w Najświętszym Sakramencie i Bóg mieszkający wewnątrz Ciebie, w „Świątyni Ducha Świętego” – jeden, ten sam Pan i Władca każdej pory czasu i każdego stworzenia przychodzi do nas i czeka aż zauważymy Jego obecność. Niech dziękczynieniem za tą cierpliwość będzie chociaż ten krótki czas modlitwy u Jego stóp.

LUTY

Tydzień I

Wielkie modlitwy Pisma Świętego są zawsze wyrażane przez osoby pełne Ducha Świętego. Tak czyni sam Jezus,



zarówno w radości (por. Łk 10,21), jak i w bólu (por. Hbr 9,14). Relacja synowska jest istotą modlitwy chrześcijańskiej. Stwarza ją w człowieku Duch Święty: „...nie otrzymaliście ducha niewoli ale otrzymaliście Ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać «Abba, Ojcze!»” (Rz 8,15). Bez Ducha Świętego nie tylko nie potrafilibyśmy się modlić, lecz nawet nie wiedzielibyśmy, jak to robić. Przypomnijmy słowa św. Pawła: „Gdy bowiem nie umiemy się modlić tak, jak trzeba, sam Duch przyczynia się za nami” (Rz 8,26).

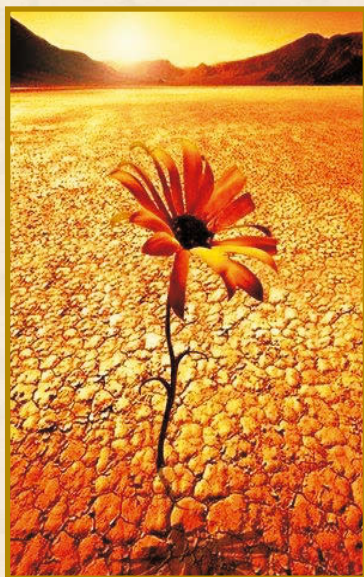
Tydzień II

„[Duch] wieje tam, gdzie chce, i szum jego słyszysz, lecz nie wiesz, skąd przychodzi... Tak jest z każdym, kto narodził się z Ducha” (J 3,8).

Bardzo trudno wyjaśnić działanie Ducha Świętego, lecz wiemy, że Jego wpływ obejmuje wszystko. Wołanie, które budzi w nas Duch Święty, nie jest mechaniczne, nieświadome czy wymuszone – jest spontaniczne i świadome. Oświeceni przez Niego, „wchodzimy” w prawdziwe znaczenie Słowa, w sens wydarzeń. Dzieje się to wtedy, gdy dotykamy bliskości Boga i wołamy: Ojcze! W ten sposób poznajemy Jego wolę, wypowiadamy fiat i biegniemy spełniać ją pośród ludzi – w prawdzie i wolności.

Tydzień III

Na przestrzeni wieków powszechnie łączono ascezę i modlitwę. Wygoda i modlitwa nie idą w parze – mówiła św. Teresa od Jezusa. Dziś charakterystyczna jest obfitość metod, technik dynamicznych i materialnych modlitwy... Nie musimy tego negować. Jednak winniśmy zawsze pamiętać o istocie, o tym, co prawdziwie niezbywalne w chwili modlitwy: o pomocy Ducha Świętego. Wielu boi się rozproszeń podczas modlitwy. Trzeba pamiętać, że prawdziwym rozproszeniem jest nieuwaga na Ducha Świętego. Tymczasem to On właśnie podpowiada nam jak mamy się modlić. To On porusza serce do dobrego i On najlepiej dobiera słowa, którymi mamy dziękować, chwalić, prosić. Zbytne skupianie się na metodzie może skutecznie odciągnąć nas od treści modlitwy: od chwalenia Boga sercem. Dlatego



czasem warto po prostu usiąść w ciszy i poprosić Ducha Świętego by mówił do nas i za nas, by „włożył nam w usta pieśń nową, pieśń dla naszego Boga”.

Tydzień IV

Duch Święty prowadzi nas w Chrystusie do komunii. W Chrystusie już nie ma niewolników ani wolnych, Żydów ani pogan, mężczyzny, czy kobiety (por. Ga 3,28). W miarę zbliżania się



do Chrystusa nabywamy coraz większej zdolności komunii. Kim jest człowiek, który pozwala prowadzić się przez Ducha Świętego? To osoba zdolna do komunii z tym, co odmienne lub dalekie; zdolna osiągnąć język komunii i pokoju. Nie jest to łatwe, gdyż dzielą nas nawet drobiazgi, lecz Duch Święty przychodzi z pomocą naszej słabości. Duch Święty jest wnętrzem. Przebywa we wnętrzu! Dlatego powinniśmy rozważać siebie, modląc się! Mamy patrzeć na Jezusa jako zamieszkanego przez Ducha. Poznawanie innych w duchu i prawdzie prowadzi nas do traktowania każdej osoby jako

świętej i patrzenia na każde życie jako na tajemnicę. Kto zdolny jest dostrzec wnętrze i uznać w nim obecność Ducha Świętego, może stać się dla współczesnego świata, zajętego tym co powierzchowne, prorokiem, jak gdyby ożywczym powiewem świeżego powietrza.

MARZEC

Tydzień I

Rozważ każdy z następujących fragmentów ze Starego Testamentu:

- Duch Święty unosi się nad pierwotnym bezładem, który później otrzyma życie: „Ziemia zaś była bezładem i pustkowiem; ciemność była nad powierzchnią bezmiaru wód, a Duch Boży unosił się nad wodami” (Rdz 1,2).
- Bóg tchnie w odrobinę gliny i obdaruja ją życiem: „Pan Bóg ulepił człowieka z prochu ziemi i tchnął w jego nozdrza tchnienie życia, wskutek czego stał się człowiek istotą żywą” (Rdz 2,7).
- Duch Święty wybiera powołanych: „Wtedy Ja zstąpię i będę z tobą mówił; wezmę ducha, który jest w tobie, dam im, i będę razem z tobą dźwigać ciężar ludu, a ty sam już więcej nie będziesz musiał dźwigać” (Lb 11,17).
- „I wstąpił we mnie duch, <gdy do mnie mówił> i postawił mnie na nogi; potem słuchałem tego, który do mnie mówił.... Wówczas podniósł mnie duch i usłyszałem za sobą odgłos ogromnego huku, gdy chwala



Pańska uniosła się z miejsca, w którym przebywała” (Ez 2,2; 3,12).

- Duch Święty jest mocą, męstwem, siłą i symbolizuje działanie zdecydowane: „Pobudził więc Pan ducha Zorobabela, syna Szealtiel, namiestnika Judy, i ducha arcykapłana Jozuego, syna Josadaka, a także ducha całej Reszty ludu; przyszli więc i wzięli się do pracy przy domu swego Boga, Pana Zastępów” (Ag 1,14).

Tydzień II

Rozważ następujące fragmenty z Nowego Testamentu:

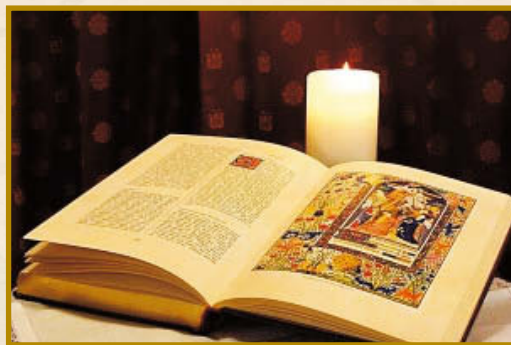
- Zwiastowanie Maryi (Łk 1,26-38),
- Nawiedzenie Elżbiety i napelnienie jej Duchem Świętym (Łk 1,39-45),
- Wyprowadzenie Jezusa na pustynię przez tego samego Ducha (Mk 1,12-13),
- Jezus obiecuje Ducha Świętego swoim uczniom (J14,16-17.26),
- Uroczyste zjawienie się Ducha Świętego w dzień Pięćdziesiątnicy (Dz 2,1-13).

Tydzień III

„[Paweł] zapytał ich: Czy otrzymaliście Ducha Świętego, gdy przyjęliście wiarę? A oni do niego: «Nawet nie słyszeliśmy, że istnieje Duch Święty». Zatrzymaj się nad tym fragmentem i zapytaj siebie: Co ja wiem o Duchu Świętym?

Przygotuj się, aby uobecnić w twoim świecie działanie Ducha Świętego. Uczynń stanowcze postanowienie, by prosić Go o pomoc w uobecnianiu Jego darów. Przeczytaj wnikliwie fragmenty z Pierwszego Listu św. Pawła do Koryntian: 1 Kor 12; 1 Kor 13.

Spełniaj akty miłości, radości, pokoju, cierpliwości, wytrwałości, wielkoduszności, dobroci, łagodności, wierności, skromności, umiarkowania, wstrzemięźliwości i czystości.



Tydzień IV

Dzisiejszy dzień wykorzystaj na ożywianie wewnątrz siebie działania Tego „słodkiego gościa twojej duszy”, którym jest Duch Święty. Wyobraź sobie, że piszesz „historię swojej duszy” (chrzest i bierzmowanie, małżeństwo lub kapłaństwo). Przypomnij sobie wszystkie te momenty, gdy Bóg był szczególnie blisko Ciebie – w wielkiej radości albo w wielkim smutku, podczas egzaminu albo trudnej rozmowy



z szefem. Ile razy Jego obecność pomogła przetrwać trudne chwile a Jego radość sprawiła, że serce chciało śpiewać... Przyjrzyj się wszystkim swoim pragnieniom „czynienia dobra”. Zauważ to, co było pozytywne w twoim życiu. Uwielbiaj Ducha Świętego, bo to wszystko jest Jego dziełem w tobie! Każde dobre poruszenie, radosna myśl, spontaniczna pomoc bliźniemu w potrzebie – wszystko to wypływa z szerokiego źródła bezinteresownej i bezgranicznej „miłości, jaką Bóg ma ku nam”, miłości rozpalanej i podtrzy-

mywanej przez Ducha Świętego, który sam jest niepojętą Miłością Ojca do Syna i Syna do Ojca. Dziękuj Mu radosnym sercem za wszystko, co pozwala Ci zbliżyć się do tej Tajemnicy.

Rozważania zaczerpnięte z: *Pierwsze kroki na modlitwie*, z cyklu „ABC mistyki Orar”, Flos Carmeli, Poznań 2008.

Cytaty biblijne: *Biblia Tysiąclecia*, Poznań 2005.





BR. WAWRZYNIEC OD ZMARTWYCHWSTANIA – STRÓŻ BOŻEJ OBECNOŚCI

HISTORIA CHRZEŚCIJAŃSTWA JEST PEŁNA PRZYJACIOŁ BOGA, KTÓRYCH ZNAMY Z MIŁOŚCI DO JEGO MATKI, BY WYMIENIĆ CHOCIAŻBY ŚW. BERNARDA Z CLAIRVOUX LUB ŚW. FRANCISZKA Z ASYŻU. Z PISM ICH AUTORSTWA LUB PISM KRONIKARZY I BIOGRAFÓW DOWIADUJEMY SIĘ, JAK BARDZO DROGIE BYŁO IM TOWARZYSTWO NAJSWIĘTSZEJ PANIENKI, JAK JEJ UROK ZACHĘCAŁ DO CNOTLIWEGO ŻYCIA, A SAMĄ CNOTĄ CZYNIŁA Z NICH ŻYWE CYBORIA, GOTOWE UGOŚCIĆ PANA. ŻYCIE NIEKTÓRYCH ŚWIĘTYCH MÓWIŁO O MARYI SZEPTEM. W ICH PISMACH NIE ZNAJDZIEMY O NIEJ ANI SŁOWA, CHOĆ MOŻEMY WYRAŹNIE DOSTRZEC, ŻE TO WŁAŚNIE IDĄC PO ŚLADACH JEJ STÓP, DOSZLI DO UPRAGNIONEGO CELU. JEDNYM Z NICH JEST BR. WAWRZYNIEC OD ZMARTWYCHWSTANIA.

Mikołaj Herman, bo tak nazywa się przyszły karmelita bosy, przychodzi na świat w 1614 roku w małej miejscowości Herimenil, niedaleko Luneville w Lotaryngii, w ubogiej, ale pobożnej rodzinie. To jest w zasadzie wszystko, co wiemy o latach jego młodości. Ważne wydarzenie następuje w 18-stym roku jego życia, kiedy to przed uschniętym drzewem, zakwitłym na jego oczach, Mikołaj doświadcza wizji opatrności i potęgi Boga. Obraz ten towarzyszy mu przez całe życie. Sprawia, że Bóg staje się dla niego Kimś Żywym, kogo podziwia i komu nie przestaje dziękować. Niedługo po tym wydarzeniu Mikołaj bierze udział w wojnie trzydziestoletniej, która dla niego samego trwa trzy lata. Można przypuszczać, że w tym czasie dopuszcza się pewnych nadużyć, gdyż po powrocie do domu oplakuje



grzechy tego okresu. Wkrótce odżywa w nim cudowny obraz, tak więc zaczyna szukać takiego rodzaju życia, które pozwoli mu na najpełniejsze otwarcie się na Obecność Bożą. Pierwszy wybór jest dosyć logiczny – życie w samotności u boku pewnego pustelnika. Kiedy jednak ten sposób zawodzi, Mikołaj chwyta się pracy służącego w Paryżu, poświęcając swój wolny czas modlitwie w katedrze Notre Dame nad odkryciem swojego powołania. Tam spotyka się ze



swoim wujem Janem – karmelitą bosym – konwersem. To właśnie ojciec Jan kieruje Mikołaja do paryskiego Karmelu. 10 sierpnia 1640 roku, w święto patronalne swojej parafii, przyjmuje habit i imię zakonne – brat Wawrzyniec od Zmartwychwstania.

Pierwsze dziesięciolecie jest dla Wawrzyńca otwieraniem się na Obec-

nego, jest trudnym i zarazem bolesnym doświadczeniem nocy ciemnej. Cztery ostatnie lata z tego okresu przypominają cierpienia czyścicowe. Brat Wawrzyniec w końcu ma je za sobą i pełen pokoju podejmuje decyzję o trwaniu z miłości w obecności Boga w obserwacji zakonu karmelitańskiego.

„Kiedy myślałem już tylko o zakończeniu swych dni w tych wstrząsach i niepokojach (które w niczym nie zmniejszyły zaufania, jakie miałem do Boga, i które posłużyły mi tylko do powiększenia mej wiary) doznałem nagłej odmiany. A moja dusza która do tej pory była ciągle wstrząsana, odczuła głęboki pokój wewnętrzny, jakby była w swym centrum i miejscu odpoczynku” (L 2).

Trwanie to wyraża się w wierności zwykłemu, codziennemu obowiązkom, niekiedy bardzo rozpraszającym i zakłócającym pełne uroku spotkania z Jezusem. Jednym z nich jest praca w kuchni. Klienci stołówek stanowili wtedy głównie ludzie ubodzy, będący często utrapieniem dla usługujących braci. Wawrzyniec do najsprawniejszych z nich nie należał. Jeszcze przed wstąpieniem do zakonu sam określił siebie jako *dużego i niezgrabnego człowieka, któremu wszystko leciało z rąk*.

Miłość jednak motywuje, ujmuje ciężaru cierpieniom i sprawia, że brat Wawrzyniec mężnie dotrzymuje towarzysztwa Zbawicielowi wśród ubogich. Mówi, że *to poważny błąd uważać, iż czas modlitwy powinien być czymś innym od pozostałego czasu: jesteśmy tak samo zobowiązani do jedności z Bogiem przez działanie, w czasie działania, jak i przez*



modlitwę w swoim czasie. Po piętnastu latach na skutek trudności zdrowotnych musi zrezygnować z posługi, jaką ostatecznie polubił, aby niedługo potem podjąć się pracy szewca. Tutaj ma lepsze warunki do praktykowania Bożej obecności, którą nazywa przyłgnięciem ducha do Boga lub, zwracając uwagę na jej darmowość, jako łagodne i miłosne spojrzenie Boże zapalające niepostrzeżenie boski ogień w duszy, który spala ją tak intensywnie Bożą miłością, że człowiek zmuszony jest robić wiele rzeczy na zewnątrz, aby złagodzić ten ogień. Głównym środkiem do jej osiągnięcia jest wielka czystość życia. Drugim, bardzo ważnym, jest wierność wobec praktykowania tej obecności i wobec wewnętrznego spojrzenia Bożego w siebie, którą należy zawsze spełniać łagodnie, pokornie i z miłością, nie dając się uwieść żadnemu wzburzeniu lub niepokojowi.

Po latach autor tych słów wyznaje, że porzucił wszystkie nadobowiązkowe praktyki pobożnościowe na rzecz tej „*milczącej i tajemniczej rozmowy z Bogiem, która jak gdyby nigdy się nie kończy*”. Świadectwo jej promieniowania wystawia mu biskup Fenelon, mówiąc, że *Wawrzyniec jest nieokrzesany przez naturę, ale delikatny przez łaskę..., że jest w nim przedziwne powiązanie natury i łaski, że w tym wszystkim jest obecny Bóg.* Dzięki niej otwiera się z dobrocią na innych i sam nią promieniuje. Wiadać to w spuściźnie maksym i listów, jakie po sobie zostawił. Trwając w niej, umiera w pogodzie ducha 12 lutego 1691 roku.

„*Dusza tym bardziej potrzebuje łaski do im większej doskonałości dążyć*”. Słowa brata Wawrzyńca od Zmartwychwstania potwierdzają pierwszeństwo Pełnej Łaski w godności stworzenia. Sam ich autor, choć nie ma w jego pismach o tym wzmianki, naśladował Maryję. Jej ufne „tak” dla dzieła zbawienia, w nim odbija się wiernością obowiązkom dnia codziennego, które w tym dziele mają niezastąpione miejsce. Hans Urs von Balthassar w *Medytacji chrześcijańskiej* pisze, że *nikt nie był w stanie więcej o Nim wiedzieć od Niej*, a jednak nawet Ona nie zrozumiała słów młodego Jezusa, wypowiedzianych w świątyni po rodzących ból w sercu poszukiwaniach. Niezrozumienie, wynikłe z głębokiego obcowania z Niepojmowalnym, jest znane mistykom. W życiu Wawrzyńca uobecnia się ciemną nocą ducha, którą przeżywał na początku swojej drogi zakonnej. I wreszcie Maryja nosiła w swoim łonie Syna Bożego, trwała w Jego cichej Obecności, zachowywała i rozważała w swym sercu słowa, jakie wypowiadano na temat jej Dziecka. Towarzyszyła Jezusowi na weselu, pod krzyżem i w wieczniku. Dla brata Wawrzyńca troska o towarzystwo Boga była najważniejsza. Niech i nam pomoże ona w zwykłej codzienności otwierać się na piękno Boga, aby wieczność, do jakiej On nas zaprasza, nie zmalała w nas do miary naszych oczekiwań i wyobrażeń.

Tomasz Wójcicki OCD

[Źródło: *Brat Wawrzyniec od Zmartwychwstania, karmelita bosy – o praktykowaniu Bożej obecności*]





W Y W I A D

O JÓZEFIE MILCZĄCYM, ISTNYM GIGANCIE WIARY; O TOWARZYSZENIU KOŚCIOŁOWI ORAZ O WZORCU DLA DZISIEJSZEGO MĘŻCZYZNY I WSPÓŁCZESNEJ RODZINY Z KS. ADRIANEM GALBASEM, PALLOTYMEM I PROWINCJAŁEM POLSKIEJ PROWINCJI ZWIASTOWANIA PAŃSKIEGO ROZMAWIAŁ BR. MATEUSZ FILIPOWSKI OCD.

W marcu 2014 r. odbędzie się koronacja św. Józefa, w pierwszym kościele na ziemiach Polski pod Jego wezwaniem. Dla Karmelitów Bosych i Kościoła poznańskiego jest to szczególny czas przygotowania. W ramach tego przygotowania będzie Ojciec prowadził rekolekcje w naszym sanktuarium. Dziś natomiast spotykamy się, aby porozmawiać o Świętym Józefie; w zasadzie to o Józefie milczącym. Bł. Jan Paweł II w Adhortacji Redemptoris Custos mówi, że: „Milczenie w sposób szczególny odświeża wewnętrzny profil tej postaci”. Jaki jest więc ten wewnętrzny profil św. Józefa?



Przede wszystkim to profil człowieka bardzo głęboko i całkowicie zjednoczonego z Bogiem. Milczenie Józefa nie wynika z tego, że nie ma on nic do powiedzenia. Przeciwnie: on nam więcej mówi swoim milczeniem, niżby powiedział słowami. Wieleś słów nie zawsze jest oznaką głębi i rzadko prowadzi do głębi. Częściej słyca! A dzisiaj tak bardzo to przecież widać. Tylu coś plecie, gada, opowiada, i – jak to trafnie określił jeden

z poetów – „słowa się po ziemi ściełają i łajdaczą i znaczą dużo mniej niż znaczą”. Jesteśmy świadkami jakiejś powszechnej dewaluacji słowa... I na tym tle milczący św. Józef jest dla nas – ludzi nadmiernie rozgadanych – swoistą prowokacją...

W takim razie rodzi się pytanie, co św. Józef w swojej osobistej postawie milczenia może powiedzieć dziś współczesnemu człowiekowi?



Przemyśl to, co mówisz! Przemyśl czy to, co mówisz jest na pewno potrzebne i pożyteczne. Bo jak nie, to po co mówisz... Święty Józef radzi nam też: bądź bardziej kontemplatywny. Słuchaj i patrz, a nie tylko mów. Spoglądaj na swoje życie i na życie świata trochę głębiej. Cisza ci w tym pomoże. Nie daj się pokonać terrorowi dźwięków, gadania i hałasu...

W naszym sanktuarium często śpiewamy pieśń „Rozmowa ze św. Józefem”, gdzie padają takie słowa: „jest taka radość, która pulsuje milczeniem i pewnością taka co się upewnia niezrozumieniem”. Czy nie jest tak, że św. Józef w jakiś zaskakujący sposób swoją postawą wywraca nasze pojęcia życia duchowego. Żyjemy w epoce, gdzie wszystkiego chcemy dotknąć, spróbować, doświadczyć. A jednak robi w naszym myśleniu swoisty przewrót.

Hmm, „nie ten najlepiej służy, kto rozumie” napisał Miłosz... Józef jest gigantem wiary, a wiara to zgoda na to, że czasem przyjdzie niezrozumienie... To umiejętność życia z Tajemnicą, a nie tylko ze „szkiełkiem i okiem”. I św. Józef takiej wiary nas uczy. Zdaje się mówić: człowieku XXI wieku, zrozum, że nie musisz wszystkiego zrozumieć, nie musisz wszystkiego pojąć, a nawet więcej: nie możesz wszystkiego zrozumieć! I to niezrozumienie wcale Cię nie pomniejsza, wcale

nie sprawia, że jesteś kimś gorszym czy kimś słabszym. Nie! Przeciwnie: to jest twoja pokora, która świadczy o Twojej wielkości. Jeśli do tego wszystkiego jeszcze zegniesz kolana przed Tym, który wszystko rozumie i dla którego nie ma żadnych tajemnic, to osiągniesz szczyty wiary.



Myszę, że zawierzenie wobec Kogoś większego od nas, dokonuje się także w rzeczywistości zawierzenia się Kościołowi. Święty Józef jest Patronem Kościoła, ostatnio również Papież Franciszek zawierzył powtórnie Kościół Jego opiece, a wezwanie Jego Imienia jest obowiązkowe w każdej Modlitwie Eucharystycznej. Dlatego św. Józef jest tak bardzo potrzebny współczesnemu Kościołowi?

Bardzo się ucieszyłem, że jedną z pierwszych decyzji Ojca Świętego było to, by świętego Józefa „włożyć” na stałe do Modlitw Eucharystycznych. Teraz w każdej Mszy Świętej Kościół uwielbia św. Józefa, a jednocześnie uświadamia sobie – jak potrzebna jest mu opieka Tego, o którym św. Teresa Wielka powiedziała : „To jest wielki Święty, który wiele może”. Św. Józef jest ikoną Kościoła. Kościół patrząc na św. Józefa lepiej rozumie swoje własne powołanie i swoją rolę, która polega na tym, by nieustannie wskazywać na Chrystusa i by wciąż być zjednoczonym z Chrystusem.



Kościół to Rodzina, Święta Rodzina to jakby pierwszy „domowy Kościół”. Paul Claudel napisał o Świętej Rodzinie z Nazaretu: „To tylko troje biednych ludzi, którzy się kochają; i to oni zmieniają oblicze ziemi”. W jaki sposób Kościół ma dzisiaj zmieniać oblicze ziemi, oblicza naszych serc?

Oblicze ziemi zmienia się dzięki zmianie oblicza człowieka. Świat jest tym bardziej święty, im więcej świętych ludzi w nim żyje. Jeśli ty i ja zrozumimy i przyjmiemy, że nikt z nas nie jest Bogiem, że możemy sobie odpuścić włożenie na miejsce Pana Boga, bo lepiej niż Bóg nie zrobimy tego co Bóg ma do zrobienia, jeśli ty i ja ucieszymy się, że jesteśmy niepowtarzalnymi ludźmi, którzy mają tu na ziemi swoje zadanie do wykonania i jeśli będziemy je wykonywali najlepiej jak umiemy, z uczciwym i sprawiedliwym traktowaniem innych ludzi, to oblicze ziemi już przez to zmieni się na lepsze. A jeśli ktoś jeszcze pójdzie naszym śladem, to sukces gwarantowany...

A dla naszych rodzin kim może być Św. Józef i czego może nas nauczyć?

Najpierw tego, że rodzina jest wspólnotą kochających się osób, a jednym ze znaków tej miłości jest wzajemny szacunek. Gdy medytuję



fragmenty ewangelii o życiu Świętej Rodziny, to bardzo mnie wzrusza właśnie ten Ich wzajemny, miłosny szacunek, okazywany sobie w każdych warunkach i w każdej sytuacji, szczególnie tej trudnej...

Józef bardzo dużo może nauczyć też facetów. Kiedyś Danuta Rinn śpiewała piosenkę ze słowami: Gdzie te chłopcy? I ta piosenka miała wówczas wymiar bardzo kabaretowy, ale dzisiaj jej przesłanie jest, niestety, bardzo na serio. Facet często „znika”. Znika mężczyzna, który potrafi być odpowiedzialny za innych, który zna wartość słów: ofiara, poświęcenie, oddanie, który potrafi dać coś z siebie drugim,

zwłaszcza swoim najbliższym. I święty Józef ze swoją doskonałą wewnętrzną harmonią, z umiejętnością wzięcia odpowiedzialności za innych, z tą męską, odważną troską, okazywaną drugiemu, jest świetnym i świętym wzorem dla każdego mężczyzny. Bardzo dobrze, że odradza się w naszym duszpasterstwie świadoma i przemyślana troska o mężczyzn, często właśnie pod patronatem św. Józefa. Są rekolekcje dla mężczyzn, pielgrzymki, konferencje, ba, całe programy duszpasterskie. Chwała Bogu! Oby każdy wierzący mężczyzna odkrył, że w świętym Józefie ma niesamowite wsparcie i pomoc w dobrym wypełnianiu zadań, które wynikają z jego powołania...



*Ojciec jako mężczyzna, zakonnik,
kapłan co zawdzięcza św. Józefowi?*

Oj... to byśmy musieli tutaj poświęcić ze trzy numery pisma, żeby to wszystko wyliczyć i o tym opowiedzieć. <śmiech>. Na drugie imię mam Józef i jakoś od samego początku życia doświadczam Jego dobrej obecności przy mnie. U babci, gdzie spędzałem dzieciństwo, był wielki obraz świętego Józefa, w kościele parafialnym co sroda nabożeństwo, potem pielgrzymki mężczyzn do Piekar Śląskich, potem rozeznawanie i wybór powołania... W tym wszystkim był Święty. Jest też ze mną teraz w posłudze kapłańskiej, zwłaszcza pomaga mi, gdy siadam do konfesjonału. Nie ma dnia bym nie modlił się do św. Józefa. Oj naprawdę, przez całe życie bardzo intensywnie odczuwam Jego obecność przy mnie. No, a od przeszło dziesięciu lat mogę tej obecności doświadczać w sanktuarium św. Józefa w Poznaniu, które jest moim ulubionym kościołem w mieście. Czuję się teraz dziwnie zakłopotany i nieporadny odpowiadając na to pytanie, bo uświadamiam sobie wielką obecność i wielką rolę świętego Józefa w swoim życiu i to jak trudno mi znaleźć słowa, by o tym wszystkim opowiedzieć...

Dziękuję za rozmowę.

